

Unijna zmiana warty

W Brukseli odbyło się spotkanie ustępujących szefów Komisji Europejskiej Jose Manuela Barroso i Rady Europejskiej Hermana Van Rompuy z ich następcami: Jean-Claude'em Junckerem i Donaldem Tuskiem. Czwartkowe spotkanie trwało ok. 2 godzin, a zorganizowano je z inicjatywy Barroso.

„Ten kwartet ze sobą współpracował wyjątkowo dobrze” - powiedział Tusk po roboczym obiedzie unijnych przywódców.

„Przez te siedem lat, kiedy byłem premierem i członkiem Rady Europejskiej, muszę powiedzieć, że współpraca i z Hermanem Van Rompuyem, z którym zaprzyjaźniłem się bardzo serdecznie, i z Jose Manuelem Barroso i z Jean-Claude'em Junckerem w różnych sytuacjach dawała dużo efektów, też bardzo dobrych dla Polski” - podkreślił były premier.

Dodał, że ostatni szczyt UE "i bezpieczne rozwiązania klimatyczne dla Polski" były – jego zdaniem - w dużej mierze efektem dobrego rozumienia naszych racji przez unijnych partnerów i ich wsparcia.

Tusk powiedział także, że ustępujący liderzy nie przekazali mu żadnych konkretnych rad, bo w ciągu ostatnich lat często się kontaktowali, a nawet zaprzyjaźnili.

„To wzruszający moment. To są ludzie-instytucje. Jose Manuel Barroso rządził 10 lat tutaj, Herman Van Rompuy przez 5 lat” - wyliczał były premier.

Barroso się pożegnał

W środę Barroso oficjalnie pożegnał się z funkcją i poprowadził ostatnie, 434. posiedzenie KE. Na pożegnalnej konferencji prasowej ustępujący szef KE powiedział, że wybór Tuska na szefa Rady Europejskiej jest dowodem na zanikanie podziałów w UE.

„Jestem dumny z nominacji byłego premiera Polski na stanowisko przewodniczącego Rady Europejskiej. To pokazuje, że podziały znikają. (...) Nowy przewodniczący pochodzi z kraju spoza strefy euro i będzie przewodniczył spotkaniom eurogrupy. Unikniemy w ten sposób podziałów między strefą euro a resztą” – uważa Barroso.

Buzek: to jest łagodne przejście

Były premier i były szef PE Jerzy Buzek przyznał, że czwartkowy obiad ustępujących i nowych szefów dwóch z trzech (trzecią jest PE) najważniejszych unijnych instytucji był również kurtuazją. Zastrzegł jednak, że „przy okazji na pewno rozmawiano o poważnych sprawach: jak przejąć wszystkie te sprawy w nowym zestawie osób, które biorą odpowiedzialność za Unię Europejską”.

Podkreślił także, że nie było to pierwsze takie spotkanie. „Tych spotkań już było sporo. Zarówno ustępującego, nowego przewodniczącego Rady Europejskiej, jak również przewodniczących Komisji” – powiedział w TVN. Zdaniem Buzka, czwartkowy obiad roboczy stanowił symboliczne przekazanie władzy. Zwrócił uwagę, że chodzi przede wszystkim o szefa KE, bo – jak przypomnieli – Juncker obejmuje urząd już z początkiem listopada, podczas gdy Tusk dopiero 1 grudnia.

W ocenie byłego szefa PE obecna zmiana z poprzedniego przewodniczącego Rady Europejskiej na nowego jest spokojna i łagodna. „Inaczej było w przypadku Van Rompuy, bo został wybrany naprawdę bardzo krótko przed 1 grudnia, na listopadowym posiedzeniu. I to też było zaskoczenie. On miał mało czasu na przygotowanie” - przypomniał Buzek.

Zwrócił też uwagę, że w przypadku Donalda Tuska jest "znacznie lepiej", bo – jak tłumaczył - „już dwa miesiące temu wszystko zostało rozstrzygnięte, a w tej chwili jest jeszcze cały miesiąc do formalnego przejęcia”. Były szef PE podkreślił, że dzięki temu ustępujący i nowy szef Rady mogą wspólnie przygotowywać najbliższy szczyt UE, który ma się odbyć pod koniec grudnia.

Tusk kompletuje współpracowników

Donald Tusk przyznał tymczasem, że jest w trakcie kompletowania swego gabinetu. „Mamy jeszcze miesiąc. Wspólnie z Piotrem Serafinem (minister ds. europejskich w rządzie Tuska, teraz ma być szefem jego gabinetu) pracujemy nad ostatecznym kształtem gabinetu. Ale oczywiście te główne role już są rozdane” - powiedział były premier dziennikarzom w Brukseli.

Podkreślił przy tym, że cieszy się z przyszłej współpracy z bardzo fachowymi ludźmi. „Zwłaszcza moja doradczyni ds. zagranicznych Riina Kionka - Estonka znakomicie przygotowana do swojej pracy” – ocenił nowy szef Rady Europejskiej. Obecnie pracuje ona w Europejskiej Służbie Działań Zewnętrznych w wydziale ds. Azji Środkowej, a wcześniej współpracowała z byłym wysokim przedstawicielem UE ds. wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa Javierem Solaną. Była też wiceministrem spraw zagranicznych Estonii odpowiedzialnym za sprawy europejskie.

Wysoko ocenił również swojego nowego rzecznika prasowego 41-letniego duńskiego dyplomatę Prebena Aamanna. Jest on zastępcą rzecznika ustępującego przewodniczącego Rady Europejskiej Hermana Van Rompuy, ponadto był m.in. rzecznikiem duńskiej prezydencji w pierwszej połowie 2012 r. Tusk podkreślił, że Aamann nie jest „jak niektórzy chcieli, zadośćuczynieniem dla państwa duńskiego”, ale bardzo kompetentną osobą. Ponadto – zapewnił – „świetnie wypadła nasza pierwsza rozmowa”.

Były premier zapowiedział także, że byłym rzecznikiem jego rządu Paweł Graś (PO) będzie

odpowiedzialny m.in. za kontakty z europejskimi partiami politycznymi oraz z unijnymi instytucjami. „Ale będzie także miał baczenie - co zrozumiałe - na polskie interesy. Będzie takim łącznikiem, jeśli chodzi o kwestie regionów, szczególnie Polski” - dodał Tusk.

„Myślę, że będę miał zespół bardzo kompetentny i energiczny. A roboty i kłopotów przed nami cała masa” – powiedział nowy przewodniczący Rady Europejskiej.

Media podają powołując się na unijne źródła, że w gabinecie Tuska mają też pracować m.in. Paweł Karbownik, który pracuje w Departamencie Ekonomicznym UE w MSZ oraz dr Katarzyna Smyk, która była m.in. zastępcą szefa Sekretariatu Ministra, także w resorcie spraw zagranicznych. Oboje pracowali m.in. nad dużym raportem podsumowującym 10-lecie Polski w UE.

Według wcześniejszych doniesień "European Voice", doradcą Tuska ds. ekonomicznych ma być Francuz Jean-Pierre Vidal, który pracuje w gabinecie Van Rompuy'a od 2012 r. i był szefem brukselskiego biura Europejskiego Banku Centralnego. Zastępcą Serafina miałby być Luksemburczyk Andre Gillissen, który pracuje obecnie w sekretariacie generalnym Rady UE.

Bieńkowska ma już swój gabinet

Wśród współpracowników polskiej komisarz Elżbiety Bieńkowskiej jest czterech Polaków, Francuz, Niemiec i Fin – podały media. Szefem jej gabinetu będzie Tomasz Husak - dotychczasowy zastępca polskiego ambasadora przy UE. Doktor nauk ekonomicznych karierę w dyplomacji zaczął w 2003 r. Poza Brukselą pracował m.in. w ambasadzie RP w Paryżu, był asystentem ministra spraw zagranicznych, doradcą w Stałym Przedstawicielstwie RP przy UE, a także zastępcą dyrektora w departamencie komitetu ds. europejskich w MSZ.

Zastępcą Husaka będzie doświadczony unijny urzędnik, Fin Christian Hedberg. Wcześniej pracował w gabinetach innych komisarzy, a także w dyrekcji generalnej ds. rynku wewnętrznego, którą teraz będzie nadzorowała polska komisarz. „Finlandia ma wiceprzewodniczącego odpowiedzialnego za wzrost i rozwój, więc to było dla nas bardzo ważne” - zwróciła uwagę Bieńkowska. Były premier Finlandii Jyrki Katainen będzie wiceszefem nowej KE ds. miejsc pracy, wzrostu i konkurencyjności.

W gabinecie polskiej komisarz znajdzie się też Niemiec Carsten Bermig, który doskonale mówi po polsku. Ma 15-letnie doświadczenie w pracy w Komisji Europejskiej: pracował m.in. w dyrekcji generalnej ds. przemysłu (ją także będzie nadzorowała polska komisarz), a także w sekretariacie generalnym KE. Jego ostatnim miejscem pracy był gabinet duńskiej komisarz ds. klimatu Connie Hedegaard.

Jednym z młodszych członków zespołu będzie 32-letni Francuz Fabrice Comptour, który od 7 lat pracuje w gabinecie szefa unijnych komisarzy. Ostatnio w Komisji Europejskiej

który od 7 lat pracuje w gabinetach unijnych komisarzy. Ostatnio u Cyprijki Andrii Wasiliu, która zajmuje się edukacją i kulturą.

Bieńkowska bierze ze sobą do Brukseli dwójkę swoich bliskich współpracowników z Warszawy: Justynę Morek i Jakuba Cebulę. Oboje współpracowali z nią nad wykorzystaniem środków unijnych w Polsce. Z polską komisarz będzie pracowała też Agnieszka Drzewoska, która ma już brukselskie doświadczenie - teraz pracuje u komisarza ds. budżetu Jacka Dominika.

Dwa razy więcej Polaków w nowej KE

W nowej Komisji Europejskiej Polacy mają szanse na 12 wysokich stanowisk w otoczeniu innych komisarzy – dwa razy więcej niż w gabinetach komisarzy kończących właśnie kadencję – zwróciła uwagę Bieńkowska. „To nie tylko nasza zasługa, ale też jakości tych ludzi, którzy tu są” – wyjaśniała. „Mieliśmy 5 osób, a w tej chwili będziemy mieli 10, a być może 12” – cytują media nową komisarz.

Bieńkowska przyznała, że nie spodziewała się tak dobrego wyniku. „We wszystkich gabinetach, o których myśleliśmy, będziemy mieli Polaków” – podkreśliła. Zastrzegła jednak, że biorąc pod uwagę wielkość kraju i liczebność bardzo dobrych polskich urzędników, polska reprezentacja w instytucjach europejskich jest za mała, zwłaszcza na stanowiskach decyzyjnych i znaczących.

Źródło: EruActiv.pl

Biuro Regionalne Województwa Podlaskiego

